№ 405.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Piątek dnia 28 Stycznia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20; Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Józefat Bolesław OSTROWSKI: — Wincenty MAJEWSKI, — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktor odpowiedzialny za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Urządzenia i doniesienia.

ROZKAZ DZIENNY

W kwaterze głównéj w Warszawie. Dnia 26 stycznia 1831.

Wracają do służby i przeznaczeni zostają: Na szefa przybocznego sztabu naczelnego wodza siły zbrojnéj narodowéj: uwolniony ze służby, z wojska, pułkownik hr. Dunin Wąsowicz Stanisław. Na adjutantów polowych przy naczelnym wodzu: uwolnieni ze służby, z pułku strzelców konnych byłéj gwardji, pułkownik Kicki Ludwik, podpułkownik Szydłowski Teodor i porucznik Leski Stanisław. — Przeznaczeni zostają: Na adjutantów polowych przy naczelnym wodzu: Adjutant polowy przy byłym jenerale Jazdy hrabi Krasińskim Wincentym, kapitan Suchodolski January, i były adjutant polowy przy jenerale dywizji Kurnatowskim, porucznik Kruszewski Ignacy. — Przeniesiony zostaje: Z pułku strzelców konnych byłéj gwardji, podporucznik hr. Zamojski Władysław, do 5go pułku ułanów, w stopniu porucznika, z odkommenderowaniem do przybocznego sztabu naczelnego wodza. — Odkommenderowani zostają: Do przybocznego sztabu naczelnego wodza: z kwatermistrzostwa jeneralnego, porucznik Jełowicki Edward; z baterji pozycyjnéj artylerji konnéj, podporucznicy: Fröblich Antoni, xiąże Czetwertyński Janusz i Rzewuski Leon; z 1go pułku ułanów, podporucznik Hauke Józef; z 5go pułku ułanów, podporucznicy: Hauke Władysław i Potocki Maurycy.

Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj (podpisano) RADZIWIŁŁ.

Za zgodność z oryginałem, szef sztabu głównego jenerał brygady *Mroziński*.

Kommissja rozpoznawcza. — W dalszym ciągu obwieszczenia swego z dnia 20 b. m. w pismach publicznych umieszczonego ogłasza: iż podanym został do uwolnienia z dotychczasowego zatrzymania Jan Karól Strzegowski lat 38 mający, religji katolickiéj, adjunkt przy wydziale wojskowym w kommissji województwa płockiego, przeciw któremu żadne dowody lub poszlaki należenia do byłéj policji tajnéj, ani z wyprowadzonych indagacji wykrytemi nie zostały; a nawet osoba, przez którą był przytrzymany, żadnych dowodów w tym względzie nie wskazała, oświadczając tylko, że przyaresztowanie Strzegowskiego nastąpiło w skutek powszechnego odgłosu, iż miał należeć do policji tajnéj. Wzywa przytém kommissja każdego, ktoby miał jakie dowody, należenia tegoż Strzegowskiego do policji tajnéj przed dniem 29 listopada 1830 r. w kraju istniejącéj wykazać mogące, ażeby takowe w przeciągu dni 8 od daty niniejszego ogłoszenia do bióra kommissji rozpoznawczéj, posiedzenia swe w Warszawie w pałacu ministerjum skarbu odbywającéj, podać zechciał. — W Warszawie, dnia 23 stycznia 1831 r. — Prezydujący *Turski*. — Sekretarz piérwszy J. R. *Plużański*.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Wielcy ludzie. — Dziennik Nowa Polska, jest ułamkiem Kurjera Polskiego. Kiedy kolumny tego ostatniego pisma zamknęły się przed urojeniami niektórych, oddzielili się i otworzyli oppozycją zawiści i osobistego interessu. Ztąd częste pociski na Kurjera, na które redakcja odpowiadała pogardą. Zdrada dyktatora, którego nazywali w piśmie swojém, wtenczas kiedy drżeli przed jego władzą, «wielkim człowiekiem»; chwilowe nieustalenie rządu, ważność wypadków, która zajęła całą staranność zwierzchności krajowej, rozwolniła im pióra i języki. Popuścili cugle wszelkiéj piśmiennéj swawoli: szarpali się na

wszystko, deptali wszystko, nieprzepuszczając ni płci, ni wiekowi. Chwalili się nawzajem i obwoływali ulubione swoje godło: «Nul n'aura raison, que nous et nos amis.» Nareszcie powiedzieli sobie: «Pisma naszego nie czytają: a niektórzy czytają je z oburzeniem: szkoda wydatków i starań, aby się wynieść nad innych, trzeba krzyczeć: słuchać nas przynajmniéj muszą.» Zawiązali więc klub tak zwany patrjotyczny: umieli korzystać z dobroci szanownego Lelewela, który nie odmawia wsparcia tym, co oświadczają dobre chęci we wspólnéj ojczyzny sprawie, dali mu tytularne naczelnictwo, przywołali jednego z zacnych posłów do vice-prezydencji; i za taką tarczą wzięli się do roboty. Wielkie położenie ojczyzny i chwalebna potrzeba, otwiérania wzajemnych zdań i rady, zgromadziły znaczną liczbę słuchaczów, tchnących najczystszym zapałem dla ojczyzny. Z takiéj dyspozycji umyślono korzystać i rzeczy najświętszych użyć do swoich zamiarów. Nowa Polska postarała się o wybory dla siebie, na naczelników i członków komitetu dozorczego, sekretarzów i t. d. i t. d. *per fas et nefas*, siebie tylko na kandydatów podając: napisała ustawy, wedle których naczelnictwo na wieki im służyć miało i zaczęła panować. Zapisała bez upoważnienia na członka towarzystwa jednego z redaktorów Kurjera Polskiego: a gdy ten w piśmie swojém z dnia 23 stycznia, b. r. objawił zdanie, mówiąc o rządzie przyszłym: że w wielkich nieszczęściach i gwałtownych potrzebach kraju, może być na chwilę zawieszone prawo, *neminem captivabimus*, na wzór Anglików i Francuzów, i najdroższy przywiléj człowieka: «wolność druku» korzystała z jego nieobecności, oskarżyła go przed towarzystwem i chciała go z listy wymazać, usilując przez jednego z redaktorów, dosięgnąć właścicieli Kurjera. Pisarz ten upomniał się o swoje prawa, wystawił tyranją na myśli i zdania zręcznych naczelników fakcji; znany poeta Konstanty Gaszyński przemówił silnie w téj sprawie: a wszyscy obecni obywatele, jednomyślnie wykrzyknęli, nieprzyzwoitość tego podstępnego działania: i przywołali napowrót do swojego grona, pokrzywdzonego współtowarzysza. Nie pomogły nic deklamacje wysłanych na mównicę przez Nową Polskę, satellitów: nie pomogły starania ówczas prezydującego, który swoim tylko głosy rozdawał: oburzyło wszystkich oświadczenie jednego z nich: «że towarzystwo powinno śledzić myśli i kierować przekonaniem członków» i do tego stopnia doszła powszechna zgroza, że Nowa Polska okrzyknęła sessją za solwowaną, pogasiła świéce i wymknęła się ubocznem wyjściem. Przytomny temu zdarzeniu uczony Gołuchowski, zawołał: «Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.» Tacy to ludzie chcą się stać panami opinji publicznéj: tacy ludzie chcą formować towarzystwo porządne i poważne; tacy ludzie pod ją się po różnych pismach na naczelników piérwszych władz w kraju! tacy ludzie rozprawiają o swobodach i wolności! Boże zlituj się nad nimi!... Kra....

Przyjechawszy do stolicy wyczytałem w Nrze 14 gazety «Nowa Polska» potwarze rzucone na mego brata, wysłanego od rządu tymczasowego w missji dyplomatycznéj do Paryża, przez doktora Ildefonsa Krysińskiego; pomijając przyczyny, które go do tego zpowodowały; wzywam go, aby w przeciągu 48 godzin dowody popierające jego twierdzenie w pismach publicznych ogłosił. W przeciwnym razie nie może być uważany od każdego dobrze myślącego, tylko jako niegodny potwarca nieobecnego rodaka, za co od niego, jako brat, jawnego żądać będę zadosyć uczynienia. — Konstanty Waldorff *Wolicki*, podporucznik 1go pułku Krakusów.

Józef Gołuchowski w dniach, w których posiedzeń izb sejmowych nie będzie, lub w których takowe posiedzenia po południu odbywać się będą, swe mowy do narodu polskiego od godziny 12 do 1széj w wielkiéj sali posiedzeń uniwers kontynuować zamyśla.

(A. n.) Na uczynione zapytanie w Kurjerze Pol. odpowiadając, oświadczam, że ofiarę, w miarę możności, złożyłem w miejscu właściwém; kto zechce, może zapytać się o to w radzie municypalnéj, gdyż składając, prosiłem aby do pism publicznych nie podano, ponieważ kto dziś daje ofiarę, nie powinien z tego robić sobie chluby, ale być przekonanym, że dług należący ojczyznie wypłaca. — *Brinken* deput.

Organizuje się w Paryżu komitet pod prezydencją jenerała Lafaytte, celem otwarcia subskrypcji narodowéj na korzyść Polski.—Spodziéwać się należy, iż komitet ten równie korzystny będzie miał skutek, jak komitet dawniéj dla wsparcia Greków zawiązany.

Mości Redaktorze! Przybywszy świeżo z Paryża, pospieszam przesłać mu niektóre szczegóły dotyczące ojczyzny naszéj; upraszając o ich ogłoszenie.

Wilją mego odjazdu z Paryża, widziałem się z jenerałem Sebastiani, ministrem spraw zagranicznych we Francji, który między innemi zapewnił mnie: że Prusy i Austrja niewdadzą się w sprawy nasze; nadto oświadczył; że gabinet Francji ma najszczersze chęci dla pomyślności sprawy Polski. Oświadczenie to uczynione przez rząd *słaby i nieśmiały*, dowodzi jak silny wywiera wpływ opinja publiczna we Francji w obronie naszéj rewolucji.

Otworzono składki we wszystkich miastach; na zasilenie skarbu naszego; a mnóstwo echo-

tników pała najżywszą chęcią; walczenia za świętą sprawę swych braci północnych.

Jenerał Lafayette, ten weteran wolności, ten prawdziwy reprezentant opinji publicznéj we Francji, powtarzał mi: *jestem gotów wszystko uczynić dla waszéj sprawy; dla sprawy wszystkich wolnych ludów; jest ona sprawą Francji a zatém i moją; wspierać ją będą na sejmie, w radzie i przed królem.*

Sam Ludwik Filip ma jak najlepsze chęci, jego życzenia są za sprawą Polaków, którą uważa za wiele styczności mającą z swojemi interessami.

W Anglji podobnież opinja publiczna jest nam nader przychylną. Za przykładem Dziennika Morning Chronicle; który piérwszy otworzył składkę dla Polaków, prawie wszystkie dzienniki w Londynie i na prowincji poszły za jego przykładem. Słowem, ludy podzielają nasze uczucia; prędzéj czy późniéj rządy pójdą za głosem publicznym. Zarzucają nam tylko niestety brak zgody; pokażmy światu że ich obawy są płonne; a sprawa nasza jeszcze żywszy wznieci zapał w przyjaznych nam narodach. Kierujący naszemi sprawami w Paryżu pan Wolicki godzien jest wdzięczności narodu. Wpływ i stosunki jakie ma w ministerjum i z osobami najwięcéj przewagi mającemi; będą bardzo dla Polski zbawiennemi.

Hr. Alexander *Walewski*.

Lat temu kilka, kiedy pan Walewski przybył z Genewy (gdzie pobierał nauki) do Polski; cesarzewicz wszystkich używał sposobów dla zachęcenia go do służby wojskowéj; te jednak stały się bezskutecznemi. Dlatego to cesarzewicz niedozwalał mu wyjeżdzać za granicę. Po wielu trudach potrafił pan Walewski, pomimo surowych zakazów cesarzewicza udać się do Francji; i dopiero kiedy tyrania moskiewska przestala nasz naród uciskać, wracal do ojczyzny; zatrzymany w Prusiech wraz z innemi rodakami, którzy biegli poświęcić życie i majątki ojczyznie; ledwie uciéc potrafił, z Glogowy przedarł się przez granicę i pospieszył natychmiast oglosić pocieszające nas nowiny.

SEJM i NOWA POLSKA.

Ulubioną myślą Nowéj Polski, naczelniczki klubu tak zwanego patrjotycznego; jest: „że ona tylko pojmuje polską rewolucją, i że nikt więcéj rewolucji nie rozumie.“ — Dobrze im ktoś odpowiedział: że rewolucja nasza i jéj pojęcie, leży w sercu każdego prawego obywatela: że rewolucją najlepiéj pojmuje chłopek nasz, nieuczony i niebiegły w sztuce rozprawiania stosownie do potrzeby i w metafizyce polityczněj, z któréj niewycisnąć nie można: on wié, że przedewszystkiém Polakowi trzeba być: trzeba zwalczyć dumnego wroga: a dla tego trzeba ofiarować życie i większą część, choć najszczuplejszego mienia. Większa liczba mentorów Nowéj Polski, krzyczy tylko rozgłośnie, ale nic nie robi i nic nie daje. Niedawno na klubie, Nowa Polska, pułkownika Geritza, chciała niesławą okryć, za to, że zawołał: „Bracia teraz nie w gadaniny trzeba się wdawać, ale spieszyć na bój“ i obwoływała szumnie: że narady piérwsze są od wojny: że dopiéro w razie potrzeby pocztą na wojnę pojedzie. — Nowa Polska za pomocą klubu, chciała wznieść się do wielkiéj potęgi: pod skromném godłem, koncentrowania i objawiania opinji publicznéj, zaczęła pisać do rządu i sejmu adressa: posyłała medale naczelnemu wodzowi: oświadczyła dzięki walecznéj młodzieży akademickiéj, aby przez wyrazy pochlebne, dojść do siły a potém siłą kierować. Na klubie obwoływała zalety sejmu i wyłączność jego władzy prawdziwie narodowéj: przed 24ma godzinami, składała mu hołd wdzięczności, za wyrzeczenie bezkrólewia: aliści, jakże cudowne zaszły zmiany od chwil kilku!... Sejm nie przyjął adressu przez klub przesłanego.... Nowa Polska zadrżała... jéj dążena w zarodzie samym przecięte.... Posunęła się więc do wściekłości.... Wczorajszy numer Nowéj Polski, przejął wszystkich dobrze myślących niesłychaną zgrozą. Ze wzdrygnieniem czytano najwyuzdańsze obelgi na sejm, na dostojnych reprezentantów narodu. Co tylko zjadliwość i grubjaństwo wyzionąć mogą wszystko się w tém potworném piśmie znajduje. Już nawet i ojcowie ojczyzny: już mężowie którzy tak szczerze podparli sprawę narodową: poświęcili jéj majątki swoje: poświęcić

gotowi życie: mężowie, co się unieśmiertelnili, wielkiemi i śmiałemi aktami, aktami historycznemi, w tak trudnych i gwałtownych okolicznościach; nie uszli przecie od zapaleńców zniewagi!... Cóż więc pozostanie nam świętego?... Komuż oddamy losy nasze?... O nieszczęśliwo ojczyzno!.... Ale pomińmy uniesienia; zapatrzmy się na rzecz.

Nowa Polska zarzuca sejmowi, że nie oddalił, w akcie ogłoszenia bezkrólewia' familji panującéj rossyjskiéj, raz na zawsze od tronu Polskiego, ale tylko wyrzekł, że naród obierze sobie króla, którego uzna godnym swojego zaufania. Nie jestże to, to samo, jak wyłączyć familię rossyyską na zawsze?... Czy Nowa Polska, niezna uczuć narodowych w tej mierze?... Czy, ustawy na wieki, a mianowicie w rzeczach politycznych, wydawane: traktaty wiekuiste, zaręczenia niezłomne, zgodne są ze słabością ludzką i z koniecznym biegiem rzeczy?.. z prostym nawet rozsądkiem?... Czy Nowa Polska, w jedném pośliźnieniu się pióra, umiała pojąć położenie Europy, stosunki zewnętrzne kraju naszego, i stosunki wzajemne narodów? Czy nie wie, że kwestya detronizacyi dziś przestała u nas bydź kwestyą polityczną, a zamieniła się na kwestyą wojenną?... Czy, kiedy naród ujrzy kogo godnym swojego zaufania, ujrzy rękojmią praw swoich, i rzeczywistość prawdziwego szczęścia; gdy ujrzy gwarancye silne i materyalne, stałe i niewątpliwe, swojej niepodległości i swojéj potęgi, może się wahać przez względy na osobistość?... Dziś i późniéj, nie będziemy myśleć o swobodach, ale o rzeczy.

Znamy tyranów, i umiemy ich ocenić. wszakże, wczoraj właśnie, kilkunastu posłów, z zezwoleniem całéj izby, zastrzegło sobie oddzielny wniosek, w téj saméj materyi: i sejm w dalszym ciągu detronizacyi Mikołaja, we właściwym czasie, postanowi, co okoliczności i potrzeba kraju nakażą! Niechaj Nowa Polska, lepiéj słucha, lepiéj uważa, lepiéj myśli, nim się ośmieli targnąć na najwyższą władzę krajową.

Sejm, uznał naród polski, za niepodległy: Nowa Polska, chce już opisania granic: chce może zabicia słupców Chrobrego?. Ogłoszenie Narodu Polskiego, za niepodległy, mieści w sobie co więcéj jak granice: czy rozumie Nowa Polska, co jest i gdzie jest naród Polski?... Czy zna Nowa Polska, że przed czasem grozić komu palcem w kieszeni, uznawać kogo za wypędzonego z siedziby, w któréj jeszcze de facto siedzi, jest śmiesznością i głupstwem? Zaprzeczają ci nowego rodzaju politycy sejmowi mandatu, i podstawy konstytucyjnéj: a któż inny ma o losach naszych radzić?.. kto dzisiéjszych posłanników narodowych zastąpi?... Kto oznaczy formę nowej reprezentacyi; kto zwoła kongress o którym spomina Nowa Polska? chyba klub i kompania!... Czyżeście sami nie okrzykiwali «salus populi suprema lex esto» czy kiedy nieprzyjaciel nad karkiem, czas jest rozpościerać zbutwiałe teorye? i może, jak Nowa Polska zamyśla, pocztą zwozić żołnierzy do walki, amunicye, żywność i bagnety: a dziś prawić tylko o nich, dobrze najadłszy, napiwszy, napróżnowawszy?... Kiedy Nową Polskę, klubującą w salach redutowych, rozpędził Gubernator Miasta Warszawy, kwiliła się i oskarżała go, że obraził w niéj majestat ludu: targnięcie się wczorajsze Nowéj Polski, na sejm, na jedyną i wielką władzę narodu, nie jestże gwałtem, ubliżeniem Majestatowi ludu?... Prawdziwie Nowa Polska tak postępuje, tak działa jakby nią palec nieprzyjazny Polsce kierował. Nazwisko jéj powinno się zmienić, na «Starą Polskę» a godło jéj jest:

«Polska nierządem stoi.»

Będziemy mieli kongres narodowy, gdy przyjdzie obrać Króla, i napisać ustawę rządową: szanujemy wolność myśli i wol-

ność najdroższą druku, ale szkalownicy, i potwarcy powinni należne cierpić katusze: *Trzeba nam sądów i kar na przewrotnych, bo ojczyzna jest w niebezpieczeństwie.*

N.

SEJM POLSKI.

(*Ciąg dalszy.*)

Swirski. Zostawmy bez odpowiedzi lecz proszę niech kończy. Daléj mówi Fran. Sołtyk: rewolucja uznana za narodową. A ten naród który ją uznał, nie miał dotąd, oprócz wzniosłego poświęcenia krwi swojéj i majątków, żadnego w niéj bezpośredniego udziału; w najmocniejszém więc jestem przekonaniu, aby uzyskać od komitentów to stanowcze upoważnienie, zawiesiwszy na krótką chwilę, działanie sejmu; aby ogłoszone były nowe wybory reprezentantów. Powtarzam na krótką chwilę bo się nie chwyciemy sposobu lękliwego despotyzmu, aby zgromadzenia polityczne pojedynczo nie w jednym czasie zwoływane były, lecz użyjemy sposobu prostego, czystego jak droga nam wolność, zwołania wszystkich sejmików w dniu jednym, a tak dzień ten, godzina ta, wyda nam reprezentantów legalnych zrodzonych z opinji rewolucji. Kolledzy! uczyńmy zadosyć sumieniowi naszemu, uprzedźmy żądanie narodu; w tém to przekonaniu, w imieniu narodu upraszam marszałka aby przedewszystkiem ten ważny wniosek był pod wysoki sąd prześwietnéj izby podany.

Marszałek. Pyta się mówcy: czy chce złożyć projekt odczytany u laski Marszałkowskiéj?

Fran. Sołtyk. Nie cel próżnéj wymowy ani chęć podania nowéj myśli izbie, skłoniły mnie do tego wniosku, lecz cięży na nas odpowiedzialność narodu. Przeto składam go u laski Marszałkowskiéj.

Marszałek. Z kolei będzie dyskutowany w kommissjach.

Swiniarski. W dniu pozaonegdajszym wyrzekliśmy, aby członkowie nieobecni podpisali akt....

Głosy, to jest nowy wniosek.

Marszałek. P. przedstawiasz nam nowy wniosek, późniéj go wnieść możesz.

Swiniarski. składa u laski marszałkowskiéj swój projekt.

Jan Jezierski. Dla świeżo przybyłego izba wzgląd miéć powinna, bo w wielu materjach nie jestem objaśniony: pytam się więc, do kogo należy inicyatywa praw?

Marszałek. Właśnie o tém traktuje projekt który kommissje mają nam teraz przedstawić.

Wołowski ma głos do wniesienia projektu.

Wołowski. Proszę sekretarza o odczytanie projektu uchwalonego przez kommissje sejmowe.

Sekretarz czyta: Izba senatorska i izba poselska, stosownie do przedstawionego im przez kommissje sejmowe projektu i po wysłuchaniu tychże kommissjów, przekonawszy się o koniecznéj potrzebie ustanowienia na sejmie teraźniejszym nadzwyczajnym, pewnych jednostajnych prawideł, podług których początkowanie praw i wnoszenie projektów do izb oddzielnych lub połączonych następować powinno, uchwaliły i uchwalają co następuje.

Art. 1. Prawo początkowania służyć będzie nietylko rządowi ale również każdéj z izb senatorwskiéj lub poselskiéj, z tém jednakże zastrzezeniem, iż wrazie jeżeli projekt nie bezpośrednio przez kommissje, ale przez szczególnych członków z obu izb podanym został, winien być do prezydującego w izbie oddany. Sekretarz izby odczyta treść projektu, która wkrótkości na boku przedstawienia wyszczególnioną będzie, a izba postanowi: czyli projekt ma być do właściwéj kom. odesłany lub też odrzucony. Projekt do téj izby wniesiony być powinien gdzie był początkowo podany.

Art. 2. Izby obradować będą oddzielnie, projekt w jednéj izbie przyjęty odesłany będzie natychmiast do drugiéj izby, która jeżeli takowy przyjmie, wówczas projekt zamieni się w prawo obowiązujące.

Art. 3. Gdyby zaś projekt w jednéj izbie przyjęty, w drugiéj zatwierdzenia nie pozyskał, w takowym przypadku roztrząsany jeszcze będzie w obu połączonych izbach, które wzglę-

dem przyjęcia lub odrzucenia onegoż ostatecznie i prostą większością postanowią. Wolno także będzie połączonym izbom poczynić w projekcie odmiany jakieby za potrzebne uznały.

Art. 4. Wyjmuje się od powyższych przepisów wybór lub oddalenie osób rząd składających, równie ratyfikacje traktatów, które przedmioty nie mają przechodzić przez oddzielne izby, lecz zaraz do izb połączonych wniesione i tamże ostatecznie załatwione być winny; przy wyborach ten ma jeszcze być porządek, iż kandydat wybrany musi mieć za sobą prostą większość, to jest przynajmniéj jeden głos więcéj nad połowę wszystkich obecnych członków obu izb; w razie zaś przeciwnym winno nastąpić powtórne głosowanie między dwoma kandydatami najwięcéj krések mającymi.

Wołowski. Prześwietna izbo poselsko! Projekt jaki dziś pod stanowczą twoją, szanowno izba poselska przychodzi decyzją, w połączonych kommissjach ułożony, jest przedstępny i wszystkie inne uprzedzać musi, gdy obejmuje w sobie ustalenie pewnych prawideł, podług których początkowanie praw i wnoszenie projektów, czy to oddzielnych, czy to połączonych izb, na teraźniejszym sejmie nadzwyczajnym odbywać się powinno, a to z odstąpieniem, gdzie tego położenie odmienne rzeczy wymagało, od dotychczasowych przepisów konstytucji. Przedmiot ten, powtarzam, należało przed wszystkiemi innemi pod dojrzałą wziąść rozwagę, gdyż inaczéj za każdym innym projektem, musiałaby izba w braku przepisów, czyli raczéj przy istniejących przeciwnych zasadach, o formie postępowania stanowić, ztąd nietylko rodziłyby się niepotrzebne spory, któreby wystawiły nas na marnotrawienie tak drogiego w teraźniejszych okolicznościach czasu, lecz nadto wyniknąćby mogła niejednostajność w postępowaniu, a sama niepewność jużby byłaby szkodliwą. Początkowanie praw służyło dotychczas samemu rządowi; wiemy z doświadczenia jak dalece téj władzy nadużywał, trudzono nas projektami nic nieznaczącemi, a puszczano w niepamięć te prawa, których naród głośno domagał się, a które w petycjach i uwagach izb nad rapportami rady stanu umieszczane, spoczywały nietknięte w biórach ministerjalnych, wówczas kiedy najdroższe swobody narodowe pod czczemi pozorami, co mówię, bez żadnego pozoru codziennie nadwerężano i gwałcono. Jakkolwiek nic podobnego lękać się nie można od rządu, który z waszéj szanowni reprezentanci woli ustanowiony będzie, rozumiały jednakże kommissje wasze, iż tak ważnéj attrybucji, jaką jest początkowanie praw, nie należy pozbawiać narodu czyli organów jego; ostrożność tę tylko zachowano, żeby czytanie niepotrzebnych częstokroć projektów, izb nie zajmowało; ale po uwiadomieniu o treści wniosku przedewszystkiém izba każda stanowiła: czyli takowy ma być do kommissji właściwéj odesłany lub wprost odrzucony. Tyle co do usprawiedliwienia piérwszéj części projektu; co do drugiéj któréj zawarto przepisy, kiedy izby oddzielnie, a w których przypadkach łącznie obradować mają, następujące uwagi trafią spodziéwam się do waszego szanowni reprezentanci, przekonania, iż te a nie inne zasady przyjęte być musiały. Jest to już rzeczą przez zasady prawa politycznego i doświadczenie stwierdzoną, iż nie ma tam prawdziwéj wolności ani potrzebnéj spręžystości do utrzymania w całości swobód narodowych, że władza prawodawcza w jednych a władza wykonawcza w wielu znajduje się rękach; lecz przeciwnie władza prawa obowiązywać mające, stanowiąca, powinna być między trzy ciała polityczne rozdzieloną, któreby nawzajem między sobą równowagę utrzymując, nie dozwoliły żadnéj części z właściwych występować karbów; ztąd w Anglji, we Francji, dwie izby i *veto* rządowi dla tego służące, aby władza prawodawcza nie mogła stanowić praw, któreby władzę wykonawczą w działaniach jéj paraliżowały. Ten jest, ten być powinien właściwy porządek w rządach reprezentacyjnych już ustalonych, lecz inne wcale położenie, w jakiém my teraz znajdujemy się, gdzie nie w rządzie ustalonym o potrzebnych nam prawach obradować

mamy, ale wprzód nam o témże ustaleniu bytu naszego politycznego myśléć wypada. Jak w każdém porządném rozumowaniu, skutek idzie za przyczyną, tak téż w nadzwyczajném naszém położeniu, od zwyczajnych zasad rządu reprezentacyjnego potrzeba było odstąpić, lecz przynajmniéj o tyle tylko odstąpiliśmy, o ile konieczność tego wymagała. Ztąd w składzie władzy prawodawczéj usunąć czasowo należało *veto* władzy wykonawczéj, bo wola narodu o bycie swoim politycznym i środkach ku temu celowi dążących obradować i stanowić mającego, zdaniem kilku osób rząd składać mających, choć zaufaniem naszém zaszczyconych, krępowaną bydź nie powinna. Ztąd wyjęcie z pod władzy wykonawczéj a dołączenie do władzy prawodawczéj dwóch przedmiotów to jest: Imo Wyboru lub oddalenia osób do rządu należących; II Ratyfikacyi traktatów, gdy naród sam chce miéć sobie zachowane prawa, stanowienia o osobach, mających wykonywać środki ku dobru powszechnemu na sejmie uchwalone, jako téż o negocyacyach które decydować mają ostatecznie granice kraju polskiego i warunki bytu politycznego Polaków. Natomiast zachowały kommissje regułę obradowania w dwóch oddzielnych Izbach, aby jakąkolwiek zostawić równowagę między częściami władzę prawodawczą składającemi, bo smutne doświadczenia w jednéj Izbie skoncentrowanéj powinny i nas odstraszyć, abyśmy nowe próby czynić nie zamierzali. Nikt zapewne nie wątpi, iż właściwa reprezentacya Narodu spoczywa w was szczególniéj szanowni reprezentanci, wolno obrani, Izbę tę składający, którzyście na ostatnim sejmie niepospolite dali dowody, iż jak zastępy nasze niezadługo na placu bitwy, tak wy w téj Izbie umieliście bronić swobód Narodowych i śmiałe stawić czoło naprzeciw przemocy i tam jednemu reprezentantowi nie Narodu, ale reprezentantowi ucisku i gwałtów, którego cieszymy się, iż w kraju naszym nie oglądamy, ani zapewne tu, ani na wolnéj ziemi Polskiéj oglądać już nie będziemy. — Lecz tak, jak kommissye uradziły, stanowienie w oddzielnych Izbach, a dopiero w razie różności zdań Izb, w połączonych, właśnie zachowuje w całéj swéj mocy tę wielką przewagę jaka słusznie wybranym od Narodu Reprezentantom przynależy; numerycznie prawdę tę łatwo dowieść, bo liczba członków do teraźniejszego składu Senatu należących zaledwie czwartą część wynosi członków w Izbie poselskiéj obecnych, wtenczas więc tylko głos Senatorów mógłby w połączonych Izbach miéć stanowczy wpływ na decyzyą, gdyby prosta tylko większa lub mała ilość głosów nad prostą większość Izby Poselskiéj spór rozstrzygała, a wszyscy członkowie senatu przyłączyli się do mniejszości Izby Poselskiéj; lecz w tym rzadkim i niespodziewanym przypadku mamyż sobie życzyć utrzymania prostej większości głosów, tam gdzie nam idzie o wszystko co tylko drogim jest Polakowi? jeżeliby zaś przynajmniéj dwie trzecie członków Izby poselskiéj było tego samego zdania, już cały nawet skład senatu, choć przyłączony do resztującéj jednéj części Izby poselskiéj uledzby musiał decyzyi większości Izby Poselskiéj; cóż dopiero, kiedy dodamy, że w senacie także znaczna ilość głosów nie do mnieyszości, ale do większości głosów Izby Poselskiéj niezawodnie się jeszcze przyłączy. Jako wyjątek od zasady ogólnéj przyjęły jeszcze kommissye, iż nie w oddzielnych, ale zaraz i tylko w połączonych Izbach obrady sejmowe miejsce mają, skoro iść będzie o wybór lub oddalenie osób rząd składających albo też ratyfikujących traktaty, bo obydwa te przedmioty są właściwe władzy wykonawczéj. W téj mierze więc Kommissye uświęciły tylko, ile było podobna, ogólną zasadę, iż władza

wykonawcza przez jedno ciało polityczne sprawowaną bydź winna. Co do sposobu wyborów, kommissye zamieniły tylko w prawo wolę Izby przy wyborze Naczelnego Wodza, w dniu 20tym bieżącego miesiąca objawioną.

Rembowski czyta. «Projekt do prawa przez Kommissye nasze nam przedstawiany, aby początkowanie było przy władzy najwyższéj, przy każdym członku z obudwóch Izb jest zgodny z mojém przekonaniem. W rządach reprezentacyinych jest to istotą, bo reprezentanci z bliska widzą potrzeby ludu, których zaradzenie jest stanowczym dla nich obowiązkiem; dziś zaś obowiązek ten jest najwyższy i najważniejszy, żeby silnym popędem popierać rewolucyą ogłoszoną już za Narodową.

Lecz nie tak jest co do sposobu przechodzenia projektów o moc prawa. Zwłoka czasu jest teraz najszkodliwsza, chwila na formalizowanie stracona, może wywrzeć swoje wpływy na wieki. Zwłoka ta, któréj wrogowie nasi zapewne sobie życzą, byłaby niewątpliwie w tém gdyby projekt dyskutowany w oddzielnych izbach przez odrzucenie przez jednę miał bydź znów dyskutowany w połączonych; w stanie rewolucyjnym w jakim my żyjemy, nie ma formalizowania. My się chcemy odrodzić, a nie same formy poprawiać. Jak czynami naszemi zrzuciliśmy despotyzm i oświadczyliśmy, że chcemy bydź narodem, jak najgłówniejszy nam przeciwny artykuł o połączeniu na zawsze z cesarstwem Rossyjskiém znikł z dotychczasowéj konstytucyi naszéj, tak w rozwinięciu tych czynów powinniśmy tak działać, żeby rewolucya nasza szybki, sprężysty miała popęd, tego po nas wymaga jéj natura, jej cele, inaczéj będziemy ją paraliżować. Ustanówmy wprzód władzę najwyższą, nadajmy jéj władzę króla konstytucyinego, to usunie kwestyą w jakim sposobie projekta w moc prawa przechodzić będą. Nie mam nic innego na celu jak tylko żeby więcej działać jak dyskutować.

Roman Sołtyk. Wszyscy dokładnie czujemy ważność wniesionego projektu, ale znajdujemy się w trudném położeniu pogodzenia ważności przedmiotu z krótkością czasu. Jeśli idzie o krótkość czasu, tym sposobem trzy razy więcéj go stracimy postępując wedle projektu, jak idzie o dojście do celu; niewiem dla czego Izba ma ustępować attrybucyi, kiedy my jesteśmy reprezentacyą narodową. Gdy Rząd przeszły runął, ja i każdy Polak to czuje, że powinniśmy wrócić do przeszłości, ostatnia konstytucya nasza była 3go Maja; wszystkie odmiany po niej zaszłe uważam za nielegalne, obalać jednak wszystkiego nie można, gdyż tak działając wpadlibyśmy w nieskończone dyskussye. Jestem za szybkiem działaniem, bo kiedy widzę iż projekt ten stratę czasu przynosi, jestem za połączeniem Izb z kilku przyczyn: raz dla tego, że tym sposobem zwykle działały zkonfederowane Izby, a nie dzielę zdania szanownego preopinanta jakoby to zkonfederowanie Izb zgładę przynieść nam miało, owszem sądzę, że to było skutkiem nieszczęśliwego połączenia politycznych stosunków. Co nam po obcych przykładach, my niegnuśni Neapolitanie, ani Hiszpanie, którzy się poddali pod jarzmo Stéj Inkwizycyi: powtóre że jeśli projekt jedna Izba przyjmie a druga odrzuci, cóż wtedy nastąpi? oto wrócimy się do Izb połączonych, do tego od czegośmy zacząć już byli powinni, jestem więc za połączeniem Izb do obradowania.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616